Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Marek 210.** — Zamiejscowa **Marek 240.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 187. — Rok IV. **Kraków, środa 13 lipca 1921.** Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Wilk pruski w owczej skórze.

Kraków, 11 lipca.

Niemcy zaczynają coraz bardziej nabierać przeświadczenia, że za swoje niezliczone zbrodnie wojenne, popełnione z całą świadomością ich ohydy i z zimnem wyrachowaniem zniszczenia przeciwników, trzeba będzie jednak odpokutować, a co gorsza zapłacić w dosłownem znaczeniu tego wyrazu.

Francja, wskazując na wojska okupacyjne nad Renem, powiedziała już dawno Niemcom przez usta Brianda, że potrafi na Rzeszy niemieckiej wyegzekwować swoje wierzytelności podobnie, jak to czyni osoba prywatna za pomocą komornika i żandarma. Niemcy przez jakiś czas puszczali mimo uszu tę admonicyę, ale gdy niedawno otrzymali od koalicyi ultimatum w sprawie odszkodowań, powierzyli ster rządów nowym ludziom, którzy zaczęli bardzo pilnie rozmawiać z Francją, pozbywszy się nagle wygodnej głuchoty. Kanclerz niemiecki Wirth zapewniał publicznie i prywatnie, że Niemcy chcą lojalnie wykonać wszystkie swoje zobowiązania, a minister odbudowy Rathenau, „alter ego" Stinnesa, wypracował już nawet projekt, czy plan prestacyj, tudzież wypłat gotówkowych, które Niemcy mają uiścić na rzecz Francyi. To prozaiczne płacenie za spustoszenia, godne Wandalów, ubrał dr Rathenau w poetyczną szatę wielkiej misyi kulturalnej. Na posiedzeniu komisyi dla odbudowy gospodarstwa pokojowego w Hamburgu dr Ratpenau zakończył mowę swoją o odszkodowaniach następującym zwrotem: „Jeżeli Niemcy ten ciężar zdołają udźwignąć, wedy będą mogły wśród narodów podnieść wysoko głowę, uskutecznią bowiem budowę świata. Będzie to twardej i wielkie posłannictwo". Równocześnie prasa niemiecka rzuciła hasło: „Abbau des Hasses". prawiąc szeroko, że każda nienawiść jest jałową, a miłość twórczą.

Ale wilk pruski niedługo może wytrwać w owczej skórze. Wystarczą jako dowód ostatnie wypadki w Bytomiu. Pruscy żołdacy zdradliwie strzelają do żołnierzy francuskich i kładą trupem majora francuskiego. Wśród wojsk koalicyjnych powstaje ogromne oburzenie i żołnierze angielscy, których Niemcy przyjmowali obleśnymi okrzykami: „Hoch England!" — zwrócili się przeciwko zbirom pruskim.

Co na to prasa niemiecka? Oto pisma berlińskie ogłosiły artykuły pod tytułem widocznie z góry umówionym: „Das Blutbad in Beuthen", występując przeciwko Francuzom, jako sprawcom „rzezi", popełnionej na Niemcach. Równocześnie dzienniki niemieckie puściły w świat wiadomość, jakoby Polacy przygotowywali na Śląsku Górnym nowe powstanie. Niemiecki minister spraw zagranicznych dr Rosen, wyrażając wobec ambasadora francuskiego w Berlinie p. Laurenta, ubolewanie z powodu owych wypadków, sam przyznał, że prasa niemiecka rzuca oszczerstwa na Francuzów, mimo to jednakże ani w sferach rządowych, ani w opinii publicznej w Niemczech nie widać żadnego zwrotu w tej sprawie. Buta pruska ugnie się, ale dopiero wtedy, gdy zagrożą jej nowe sankcye przy użyciu siły zbrojnej. Na wilka brandenburskiego nie mamy innej rady. Teraz chyba i Anglicy nie posądzą Polaków o przesadę w ocenianiu Prusaków.

Protest Polaków Kowieńszczyzny przeciw gwałtom litewskim.

List otwarty — Polacy usuwają się z Sejmu kowieńskiego — Rząd kowieński odrzuci propozycyę wznowienia układów z Polską.

Wilno. (E.E. Radio) Posłowie pol. sejmu kowieńskiego ogłosili list otwarty, stwierdzając, że nie mogli uzyskać żadnych rezultatów na gruncie wewnętrznym Litwy. Postanowili zwrócić się do Ligi Narodów z przedstawieniem ucisku Polaków na Litwie. Protestują przeciwko słowom **Galwanauskasa** wygłoszonym na konferencyi brukselskiej, że Polacy w Sejmie kowieńskiem nie są Polakami, lecz, wyrodkami litewskiemi języka polskiego". Stwierdzają, że **rząd kowieński nie uznał prawa Polaków do samookreślenia**. Polacy na Litwie kowieńskiej postanowili odwołać się do Ligi Narodów podobnie jak inne mniejszości narodowe. Przesłali memoryał przedstawiający krzywdy ludności polskiej na Litwie do Ligi Narodów.

Odpis przesłano Galwanauskasowi, wskutek tego **posłowie Litwini grozili Polakom samosądem masowym**, któremu rząd kowieński nie będzie w stanie przeciwdziałać. Na posiedzeniu 6 posłowie Litwini pobili posłów polskich. Wobec tego posłowie Polacy zawiadamiają, że **nie będą mogli odtąd brać udziału w pracach Sejmu.** Protestują przed światem przeciwko gwałtom i terorowi zapowiadanemu przez posłów litewskich.

Galwanauskas w wywiadzie z redaktorem B e r g h a t t i oświadczył że **rząd kowieński da odpowiedź kategorycznie odmowną na propozycye wznowienia układów z Polską.** Uchwały genewskie odrzuci a limine.

Generał Lerond ustępuje z komisyi alianckiej.

Zły stan zdrowia gen. Leronda.

Warszawa. (Telef.) Generał Lerond wniósł prośbę o odwołanie go ze stanowiska francuskiego komisarza przewodn. międzysojuszniczej komisyi na Górnym Śląsku. Jako powód prośby Lerond podaje zły stan zdrowia. — „Eclair" wyraża zaniepokojenie z powodu nieoczekiwanego ustąpienia generała Leronda i wyraża zdanie, że zostało ono spowodowane nietyle stanem zdrowia, ile raczej **sprowokowane oryentacyą, którą narzucono Komisyi**, a która sprzeciwia się zapatrywaniom Leronda, przychylnym dla Polski. „L Homme Libre" obawia się, że w tych warunkach **sprawozdanie Komisyi będzie zredagowane zgodnie z pragnieniem Anglii wbrew interesom Polski.**

Warszawa. (Tel.). Ze względu na to, że kilka dzienników doniosło, że przewodniczący komisyi sojuszniczej Lerond opuszcza swoje stanowisko na życzenie rządu francuskiego, pisma francuskie zamieszczają jednobrzmiący komunikat, że generał Lerond opuszcza wprawdzie w najbliższych dniach Opole i udaje się do Paryża, jednak tylko, aby poddać się operacyi, która okazała się niezbędną z powodu rany odniesionej przez gen. Leronda podczas wojny. Rząd francuski udzielił mu tylko urlopu na czas kuracyi. Gen. Lerond wyjedzie z Opola dopiero po przedstawieniu Radzie najwyższej sprawozdania, jakie opracował wspólnie z swymi kolegami w sprawie podziału Górnego Śląska.

Nowe ataki prasy angielskiej.

Londyn. (E. E.). Ataki prasy angielskiej na Polskę w ostatnich czasach wzmocniły się. Tak n. p. korespondent berliński „Manschester Guardian" donosi, że stanowisko Warszawy w ostatnim czasie zmieniło się, a mianowicie nowy minister spraw zagranicznych Skirmunt, a wraz z nim cały rząd polski skłania się w kierunku współpracy ekonomicznej z Niemcami (?) rzekomo korzystniejszej dla Polski niż współdziałanie militarne z Francyą. Polityka polska, pisze „Manschester Guardain" zmienia się z dnia na dzień i zawsze jest niepewna. Wciąż jest możliwe, iż sztab generalny polski dopomoże Korfantemu w zorganizowaniu nowego powstania z wiedzą, może niezupełną rządu polskiego. Miejsce nacyonalizmu w Polsce zajęły tendencye radykalne w kierunku stworzenia republiki robotniczej. Niemcy wtedy nastrojeni nacyonalistycznie mogliby wywołać nowe powstanie polskie. W przypadku wznowienia wojny domowej Niemcy mieliby przewagę po swojej stronie, a to z dwóch przyczyn: przedewszystkiem rozporządzaliby lepszym materyałem wojennym i górowaliby stroną moralną, a przytem mieliby pozory zwalczania tego, co powszechnie, chociaż mylnie, nazywamy bolszewizmem. Należałoby, ażeby Rada Najwyższa szybko położyła kres temu stanowi i niepewności tworzącemu z Górnego Śląska nieskończone pandemonium nienawiści narodowej.

Odezwa delegata papieskiego na Górnym Śląsku.

Bytom. (E. E. Radio). Delegat papieski na Górnym Śląsku Ogno, wydał do ludu śląskiego odezwę, w której obarcza rząd polski zarzutem nawoływania do rozlewu krwi i zbrodniczego zamętu.

Nowe transporty angielskie.

Sosnowiec. (tel. F.) „Oberschlesischer Kurier" donosi z Kolonii, iż na Górny Śląsk mają przybyć nowe transporty wojsk angielskich.

Termin rozbrojenia.

Gdańsk, (PAT). „Danziger Zeitung" donosi z Wrocławia, że komisya międzysojusznicza w Opolu opublikowała rozporządzenie w sprawie **terminu rozbrojenia.** Na mocy tego rozporządzenia każdy będący w posiadaniu broni albo amunicyi **po dniu 17 lipca** podlega karze od dwóch miesięcy do pięciu lat więzienia względnie grzywnie i niema prawa korzystania z amnestyi.

Koalicya zrozumiała grę Niemców

Bytom. (E. E.) Nieustanne niepokoje w miastach, napaści na Polaków i Francuzów, niedopuszczenie robotników polskich do pracy, wreszcie zabójstwo majora Montalegreta otworzyło oczy przedstawicielom koalicyi, którzy rozpoczęli szereg systematycznych rewizyi starając się dotrzeć do głównego gniazda spisku niemieckiego.

Angielskie echa zajść w Bytomiu.

Londyn. (E. E.). „Daily Telegraph donosi, iż zabójstwo majora francuskiego wytworzyło ponownie na Górnym Śląsku sytuacyę nader trudną. Zamiar francuski zatrzymania zakładni-

ków i oczyszczenia miasta z żywiołów napływowych może skomplikować stan rzeczy. Dziennik zaznacza, iż rozbrojenie niemieckich oddziałów nieregularnych, oraz powstańców polskich ma przebieg zupełnie zadowalniający.

Pogląd min. Della Toretta na sprawę Górnego Slaska.

Paryż. (Telefonem). Pisma donoszą, że **poglądy nowego włoskiego ministra spraw zagranicznych p. Della Toretta na sprawę górnośląską nie różnią się w niczem od poglądów hr. Sforzy,** który wyraził się w swoim czasie w znanej mowie, że **problem śląski to problem sprawiedliwości.** Pojęcie tej sprawiedliwości w opinii włoskiej przedstawia się tak, że górnośląski okręg przemysłowy należy podzielić między Polskę a Niemcy proporcyonalnie do głosów, które padły na rzecz każdego z tych państw i stosownie do potrzeb ekonomicznych.

Omawiając stosunek polityki zagranicznej włoskiej do Polski rzymski „Messagero" pisze między innemi: Ofiary poniesione przez włoskich żołnierzy **nie zamącą stosunków polsko-włoskich** w chwili, gdy Polska zmierza ku pracy pokojowej, o czem świadczą słowa nowego ministra spraw zagranicznych w Polsce, pana Skirmunta wygłoszone przez niego zaraz po przybyciu do Warszawy.

Nerwowy nastrój miast.

Bytom. (E. E.) Donoszą z Opola, **że komisya wysłana przez władze koalicyjne celem stwierdzenia postępu rozbrojenia na terenie Górnego Śląska, wróciła do Opola i w raporcie swoim zeznała, że na terenie opuszczonym przez wojska powstańcze panuje zupełny spokój, tylko po miastach widać nastrój nerwowy.**

Niemcy tracą wiarę.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg" donosi z Katowic: Na obszarze przemysłowym zapatrują się **naogół bardzo pesymistycznie** co do ostatniej decyzyi koalicyi w sprawie podziału Górnego Śląska. Przypuszczają powszechnie, że **obszar obsadzony obecnie przez wojska francuskie, nie powróci już do Niemiec.**

Zagraniczna polityka Rumunii.

Expose Take Jonescu. — Stosunek Rumunii do Rosyi, Węgier i Bułgaryi. — Traktat z Polska. — Konieczność porozumienia Polski z Czechosłowacyą.

Bukareszt. Pat. Radio. Take Jonescu wygłosił w Izbie deputowanych expose o **zagranicznej polityce Rumunji.** Powiedział on, że Rumunia chce zachować to, co obecnie posiada. Ażeby położyć kres wojnie światowej, zawarto w Paryżu 4 traktaty, które zasługują na to, aby były poważane, ponieważ można śmiało powiedzieć, że historya nie zna dotąd szlachetniejszych i bardziej sprawiedliwszych zwycięzców wobec zwyciężonych jak obecni zwycięzcy. Co się tyczy sasiadów Rumunji, to konieczne było pozawierać osobne z nimi traktaty. W tym celu zawarła Rumunia z Czechosłowacyą przymierze zaczepno-odporne, jak również z Polską i Serbią. **Konwencya zawarta z Polską gwarantuje bezpieczeństwo granic wschodnich tych obu krajów.** Konwencja z Czechosłowacyą i Jugosławią gwarantuje utrzymanie traktatu z Trianon i Neuilly. **Co się tyczy Rosyi, to obecnie prowadzone są rokowania, gdyż Rumunia powinna absolutnie pozostawać z Rosyą w stosunkach pokojowych.** Take Jonescu dodał, że przyszłe rokowania nie będą dotyczyły sprawy Bessarabii, którą to kwestyę uważa Rumunia za definitywnie zakończoną.

Przechodząc do polityki węgierskiej, zaznaczył Take Jonescu, że ten punkt jest w polityce rumuńskiej najbardziej delikatny. Na Węgrzech panuje bez przerwy dążenie przywrócenia tego, co jest definitywnie załatwione. Minister przedstawia szczegóły propagandy madziarskiej na podstawie tajnych dokumentów wykrytych w Berlinie. Mała koalicya jest niejako murem granitowym na około Węgier, murem, który wzmocnił się jeszcze więcej po wyprawie na Węgry byłego cesarza Karola. Węgrzy powinni się zachować spokojnie w obrębie obecnych granic. Minister życzy im szczęścia w ich rozwoju. Omawiając sprawy bułgarskie zaznaczył minister, że był świadkiem składania w parlamencie licznych oficyalnych deklaracyi, a w szczerość ich wierzy. — Przymierze z Jugosławią doprowadzi w przyszłości do przymierza z Grekami. W czasie swej mowy podkreślał Take Jonescu wyraźnie **konieczność porozumienia się Polski z Czechosłowacyą,** oświadczając, że on ze swej strony poświęcił wiele dla tej sprawy, nie uważa jednak bynajmniej dzieła za ukończone.

—oOo—

Rumunia atakuje bolszewików?

Ryga. (E. E.) „Izwiestia" z dn. 9 lipca podaje treść noty Cziczerina i Rakowskiego wysłanej dnia 7 lipca do rumuńskiego ministra Take Jonescu. **Nota wyraża protest przeciw zaatakowaniu wojsk sowieckich w Besarabii nad Dniestrem przez armię rumuńską. Nota utrzymana jest w tonie nader umiarkowanym. Tenże numer „Izwiestii" zamieszcza komunikat urzędowy w sprawie aresztowania w Konstantynopolu przez wojskowe władze angielskie bolszewickiej misyi handlowej. Ogółem aresztowano 12 osób.**

Konferencya premierów małej ententy.

Praga. (PAT). Jak donoszą dzienniki niemieckie, **wychodzące w Czechosłowacyi, wkrótce przyjdzie do narad politycznych pomiędzy prezydentem ministrów Pasiczem, ministrem spraw zagranicznych Take Jonescu i ministrem Beneszem.** Na konferencyi tych mężów stanu w Marienbadzie będą omawiane przedewszystkiem sprawy, które mają być poruszone na konferencyi w Porto Rose. W istocie jednak chodzi o to, aby zacieśnić stosunek Rumunii do małej ententy. Minister Benesz będzie się starał wciągnąć również Polskę do małej ententy.

Fala spisków bolszewickich.

Bukareszt. (E. E.) W Bessarabii **odkryto spisek bolszewicki, który zmierzał do zniszczenia linii kolejowych bessarabskich. Natrafiono na rozgałęzienia spisku w Izmaile i Akermanie. Aresztowano 6 członków organizacyi spiskowej, w tem dwie kobiety. Przywódca spisku został zabity w czasie usiłowanej ucieczki.**

Zniszczenie Czech za pieniądze sowieckie.

Praga. (PAT) Były komisarz sowiecki i reprezentant berneńskiej rady **robotniczej Kuczera zamieszcza w socyalistycznem „Prawie Lidu"** senzacyjny artykuł o działalności rządu sowieckiego w republice czeskiej. Kuczera twierdzi na podstawie informacyi uzyskanych od Beli Kuhna przez niego w charakterze męża zaufania rządu sowieckiego, że komuniści czescy otrzymywali z Moskwy **olbrzymie sumy pieniężne przeznaczone na cele niszczenia** za wszelką cenę republiki czeskiej. Bela Kuhn oświadczył Kuczerze, że republika czeska jest tworem sztucznym, który musi zniknąć z mapy Europy. Rząd sowiecki nakazał za każdą cenę utworzenie jednolitej partyi komunistycznej. Kuczera wylicza kwoty przeznaczone przez rząd sowiecki na agitacyę w republice czeskiej, tudzież twierdzi, że cały szereg emisaryuszy przywiózł z Berlina poza pieniędzmi, również brylanty i kosztowności na cele agitacyi. Kuczera przekonawszy się o tych zamiarach rządu sowieckiego wystąpił z partyi komunistycznej i obecnie ogłasza swoje rewelacye.

—oOo—

Demobilizacya lekarzy.

Warszawa. (E. E.) Dzienniki donoszą, że z dniem 10 lipca zostaną bezterminowo urlopowani wszyscy lekarze, lekarki, dentyści i aptekarze, powołani na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych z 15 lipca 1919 roku, Nadto zostaną zwolnieni lekarze i dentyści z rocznika 1880 i starsi, którzy nie pragną służyć zawodowo w wojsku.

Uchodźcy polscy z Rosyi wracają

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że w dniach najbliższych przybędzie do Zdołbunowa pierwszy transport uchodźców z Charkowa w liczbie 922 ludzi. Drugi transport wyruszy z Charkowa w połowie lipca. Pierwszy transport uchodźców ze Zwierzania jest w drodze do kraju. Wkrótce zostaną do wiadomości publicznej podane wykazy imienne osób powracających powyższymi transportami.

Urząd patentowy we Lwowie.

Warszawa. (Telef.) Rada ministrów postanowiła ze względu na brak odpowiedniego lokalu przenieść urząd patentowy do Lwowa. Przeciwko temu postanowieniu występuje Towarzystwo przemysłowców polskich i pełnomocnicy przy tym urzędzie.

Włochy wobec kwestyi adryatyckiej.

Rzym. (E. E.) Rada ministrów rozpatrywała kwestyę adryatycką, która spowodowała upadek poprzedniego rządu. Postanowiono co następuje: Zobowiązania zaciągnięte przez Sforzę w sprawie portu Baros będą utrzymane. Na tej podstawie zostanie wznowiona wymiana zdań z rządem jugosłowiańskim. Rząd włoski będzie usiłował zorganizować kosorcyum dla eksploatacyi portu Fiume, uzyskując od Jugosławii przystąpienie jej do konsorcyum na czas najmniej 12 lat. Co do portu Zara nawiązane zostały specyalne rokowania. Bonomi ma nadzieję, że w ten sposób pojedna się z opozycyą względnie załagodzi opozycyę.

Statystyka ludności w Rosyi.

Gdańsk. (PAT) Jak donoszą z Kopenhagi, sowiecka **„Prawda"** podaje dane ze statystyki ludności w Rosyi. Wedle tego w końcu roku 1920 mieszkało w Rosyi 133 miliony osób, to jest o 12 milionów mniej, niż w roku 1914. Jak z tego widać, liczba ludności zmniejszyła się, mimo, że liczba małżeństw zawieranych obecnie wzrosła czterokrotnie w porównaniu z czasami przedwojennemi.

Bolszewicy gnębią i Czechów.

Praga. (PAT Radio). Parlamentarny klub socyalnych demokratów zainterpelował Benesza w sprawie brutalnego prześladowania Czechów i Słowaków nie-bolszewików w Rosyi, zwłaszcza zaś z powodu barbarzyńskich wyroków i masowych egzekucyi. Klub wzywa ministra do przedsięwzięcia kroków dyplomatycznych międzynarodowych w celu położenia kresu prześladowaniu robotników przez rząd sowietów.

Czechy przed strajkiem generalnym

Morawska Ostrawa. (PAT) Sytuacya w konflikcie górników i przedsiębiorców górniczych nie uległa na razie żadnej zmianie i jest w dalszym ciągu bardzo krytyczna. Związki górnicze rozważają wogóle jeszcze myśl strajku generalnego na wypadek nieustąpienia przedsiębiorców górniczych, których zamiarem jest doprowadzenie do zniżki płac górników.

Statystyka epidemii w Rosyi.

Ryga. (E. E.) Moskiewska „Izwiestja" w nrze 148 z dnia 9 b. m. ogłasza następujący biuletyn: według informacyi oddziału sanitarno-epidemiczno-statystycznego komisaryatu ludowego zdrowia, zanotowano w okresie od dnia 1 tycznia do 6 lipca b. r. 13.476 wypadków cholery. Na pierwsze miesiące roku bieżącego wypada 827 wypadków. W maju było 1311 wypadków, w czerwcu według danych prowizorycznych 11.234. Najintenzywniej występują epidemie w guberniach: astrachańskiej, saratowskiej, samarskiej, woroneskiej, oraz w obwodzie donskim i kubańskim. Ustalono, że epidemią cholery dotknięte są wszystkie tereny nad Wolgą. W Piotrogrodzie stwierdzono dotychczas 5 wypadków cholery, w Moskwie 156, w gubernii moskiewskiej 216, z tego połowa przypada na miasta Oriesów i Zujew.

Machinacye walutowe bolszewików.

Warszawa, (tel). „Przegląd wieczorny" omawia zaśmiecenie naszego targu pieniężnego 500 rublówkami carskiemi i zwraca uwagę że ruble carskie i sowieckie nigdzie nie są przyjmowane zaś 500 rublówki i carkie ruble przyjmuje się w Polsce. Bolszewicy, którzy nie mogą obejść się bez towarów, a także i surowca muszą zakupywać je za złoto, które się im jednak już wyczerpuje więc korzystają, że chłop w Polsce przyjmuje jeszcze chętnie ruble carskie i zarzucają nasz rynek 500 rublówkami, za które wykupują na naszym targu zagraniczne pełnowartościowe waluty. Nie trzeba wyjaśniać, że bolszewicy posiadając klisze jeszcze z czasów carskich drukują obecnie 500-rublówki, które też nie posiadają najmniejszej wartości. Ofiarą takich samych machinacyi bolszewickich padła przed niedawnym czasem Gruzya, skąd za ruble carskie naturalnie fałszowane obecnie wykupili obce waluty.

O wykazy składek na G. Śląsk

Warszawa. (PAT) Nadesłano nam dla podania do wiadomości publicznej pismo następujące: Mam zaszczyt prosić najuprzejmiej wszystkie banki i instytucye finansowe, które się zajmowały zbieraniem ofiar na akcyę plebiscytową górnośląską (z wyjątkiem ofiar na cele powstania), aby zechciały przesłać mi łaskawie wyciąg odnośnych rachunków. Podpisany Jan Dyląg, prezes rządowej komisyi likwidacyjnej do spraw plebiscytowych, Warszawa, pałac Namiestnikowski.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

„Zwalczanie korupcyi".

Kraków, 11 lipca.

(ms) Ostatnie posiedzenie Sejmu, poświęcone walnej rozprawie finansowej, zakończonej porażką opozycyi, dało tejże opozycyi — jak wiadomo — jeszcze jedną sposobność do wystąpienia z całym szeregiem gwałtownych i namiętnych ataków zarówno przeciw poszczególnym posłom czy dygnitarzom, jak i przeciw całym ugrupowaniom. Wszystkie tego rodzaju osobisto-partyjne wystąpienia u nas bardzo chętnie przyjmują na się maskę „zwalczania korupcyi" i pod tą maską wygodnie załatwiają swoje własne porachunki. Zdjęciem maski z owych niepowołanych „czyścicieli", a zarazem charakterystyką tego rodzaju „metody politycznej" zajmuje się w ostatnim swoim numerze „Naród", poświęcając jej bardzo rozumne uwagi:

„W czasach anormalnych, w jakich Polska znajduje się od pierwszej chwili swego istnienia, **krytyka parlamentarna przeradza się rychło w insynuacyę, intrygę, oskarżenie i demagogię polityczną.** Nieufność demokracyi staje się hipertrofią podejrzliwości, **a oozycya, bardzo chętnie poświęca argumentacyę objektywną** dla demagogicznych, **skrajnie partyjnych celów.**

„**Wytwarza się sytuacya potworna** i z punktu widzenia moralności społeczno-państwowej przerażająca. Poszczególni posłowie i całe stronnictwa prześcigają się wzajemie w rzucaniu na siebie kalumnii, oskarżają się o zbrodnie, płynące z chciwości zysku, o przestępstwa przeciw skarbowi państwa, o naruszanie najwyższej godności stanu posels kiego, zarabianie miliardów, uzyskiwanie koncesyi itd.

„Dookoła najwyższego ciała politycznego w Polsce, osnuwa się atmosfera korupcyi. Sąd marszałkowski niemal bez przerwy zajęty jest rozpatrywaniem **oskarżeń i podejrzeń, ktore, jak dotąd, przeważnie pozbawione były uzasadnień,** ale pomimo wyroków uniewinniających pozostawiają po sobie swąd i nieczyste powietrze: **Społeczeństwo z wzrastającym niepokojem przysłuchuje się tym najdziwniejszym dyalogom** swoich przedstawicieli. Ludność ugina się pod ciężarem powszechnej korupcyi, stacza homeryckie boje z aferą i spekulacyą dnia codziennego i w przeważnej liczbie wypadków... wybiera najmniejszą linię oporu, która zawsze prowadzi do zatarcia różniey między dobrem a złem, dopuszczalnem a zabronionem, wypełnianiem ustawy a jej obejściem. **Moralność społeczna i prawna zagrożona jest u swych źródeł i u samych korzeni.**

Stronnictwa polityczne zapominają, o tem, że trybuna sejmowa jest w pierwszym rzędzie wielką szkołą moralności i wychowania społecznego. Posłowie sejmowi muszą mieć najczystsze ręce w Polsce, aby wymieść wszystkie śmieci i brudy, jakie otrzymaliśmy w spadku po kulturze zaborców i po przewrotach wojennych. Ale w równym stopniu powinni mieć wykształcone i wydelikacone poczucie odpowiedzialności za prawdziwość i bezinteresowność każdego oskarżenia. **Przemijający sukces** retoryczny jaki odniesie jeden poseł wymieniając nazwisko drugiego posła w związku z rzekomym nadużyciem, **nie stoi w żadnym stosunku do szkody, jaką podobne wystąpienie wywołuje w świadomości społecznej.** Propaganda państwowości i odpowiedzialności za państwo, powinna wyjść i zacząć się od Sejmu suwerennego.

„Walka z korupcyą, aferą i spekulacyą jest jednem z najważniejszych zadań naszego organizmu państwowego. Ale walki tej nie wolno prowadzić w ten sposób i takiemi środkami, które szerzą demoralizacyę, wywołują zamęt i obniżają powagę najwyższego ciała ustawodawczego w Polsce. Należy ustalić i stworzyć odpowiedzialność za lekkomyślne i nieuzasadnione wnoszenie oskarżeń. Nietykalność poselska na terenie sejmowym i w stosunku do posłów nie może stać się argumentem bezkarności i demagogii. Oskarżenie o korupcyę jest dotąd niezłym interesem politycznym. Przestanie nim być, gdy oskarżyciel stanie wobec alternatywy, że albo udowodni podstawy oskarżenia i pozbawi mandatu poselskiego swego przeciwnika, albo narazi się na konsekwencye swojego czynu i sam straci mandat peselski. Innego wyjścia niema, jeżeli rząd i stronnictwa chcą uratować zachwiany autorytet obecnego Sejmu".

Żywot i czyny błogosł. Jana z Klimkówki.

(Przyczynek do kryminologii Stapińskiego).

Stapiński rozwarł w Sejmie znowu swe przepastne czeluście gębne, dobrawszy sobie na trabanta osławiony „Meklerek codzienny".

Polemizować z przewrotnością i złą wolą przedawczyka, nie myślimy. Wystarczy generalnie stwierdzić, że wszystko od **A.** do **Z.** jest bezecnem kłamstwem tak jaskrawem, że nawet odparcia nie wymaga, jak 7 gatunków policyi jak i 7 (umiłowana cyfra Stapińskiego) pokojów p. Dudka.

Przypomnijmy sobie raczej kto to jest Stapiński i jak dla Polski pracował i pracuje.

Wyrodny ten człowiek pracuje z komunistami i dla komunistów. Od niego to pochodzi wniosek o immunizacyę „Skiby", organu komunistycznego, a wniosek ten podpisali posłowie grupujący się około tego ciemnego indywiduum.

Zapytajmy się, ile to p. Stapiński jako dobry obywatel i patryota dał na pożyczkę państwową z tych milionów, do których „zrobienia" sam się przyznaje?

Jako patron i opiekun ludu, jakim sam się zamianował — oszukał w haniebny sposób chłopów na terenach naftowych i czego dowodem w toku jeszcze będące procesy.

Z zakresu jego działalności o dobro państwa wystarczy przytoczyć grozą przejmujące fakta, że systematycznie podkopuje autorytet kraju, nakłania chłopów do niepłacenia podatków i dawania rekruta!

I taki człowiek ma bezczelność publicznie w Sejmie zapowiadać rychłe swoje rządy! Taki człowiek o splamionych rękach i sumieniu ubolewa nad państwem polskiem, któremu by rad jak najprędzej z adherentami swymi — komunistami — grób wieczysty wykopać!..

Życie artystyczne w Jugosławii.

Polscy artyści. — Trójjęzyczne opery. — Wpływ Rosyan i Francuzów. — Dobre stosunki.

(stm) Po czterech latach pobytu na sympatycznej zresztą, ale w każdym razie obczyźnie, w Jugosławii, przybył do Krakowa znany z występów w teatrze mieiskim artysta-śpiewak, tenor **Stępniowski.** Te cztery lata śpiewał nasz Krakowianin w teatrach wszystkich trzech „stolic" jugosłowiańskich — Lublanie, Zagrzebiu, a w końcu w Belgradzie — ze wszystkich tych miast pozostały mu interesujące wspomnienia, zwłaszcza tyczące się polskich artystów-śpiewaków w Jugosławii.

Jak się okazuje, polska „kolonia" śpiewacza w Jugosławii jest wcale liczna. Przedewszystkiem więc w **Osieku** początkowo śpiewał z wielkiem powodzeniem utalentowany „artysta z Bożej łaski", już niestety ś. p. **Jastrzębski,** który po wielu dużych sukcesach zmarł w przeszłym roku, nie doczekawszy się występu na scenie polskiej. W operze w Lublanie, oprócz p. Zatheya, śpiewał baryton **Romanowski,** w Zagrzebiu — p. **Lubieniecki,** pani **Rodań** i świetny tenor **Belina-Skupniewski,** który po dużych sukcesach w Lublanie występował też w operze belgradzkiej z wielkiem powodzeniem. Stale w operze królewskiej w Belgradzie oprócz p. **Stępniowskiego,** występowała sopranistka **Łowczyńska,** bardzo przez belgradzką publiczność ceniona. O swoich sukcesach p. Stępniowski mówić nie chciał, co jest zresztą zupełnie naturalnem; tyle, że występował w całym „klasycznym" repertuarze operowym, więc: w „Trubadurze" i „Rigolecie" Verdi'ego, w „Cyganeryi" i „Madame Buterflay" Pucciniego, w „Carmen" Bizeta, „Kuglarzu" Masseneta, „Opowieściach Hoffmana", a ze słowiańskiej muzyki: w „Rusałce" Dvorzaka, „Oneginie" i „Damie pikowej" Czajkowskiego itd. Ostatnią nowością prawdziwą w tym repertoarze była opera „Ksenia" jugosłowiańskiego kompozytora **Parmy** — rzecz bardzo wdzięczna. We wszystkich wymienionych operach śpiewał p. Stępniowski w trzech językach, które w Jugosławji i jednakowo „narodowe": po słoweńsku w Lublanie, po chorwacku w Zagrzebiu, po serbsku w Belgradzie. Nie można oczywiście powiedzieć — dodaję to już od siebie — aby taka rozmaitość języków oficyalnych ułatwiała artyście zadanie...

Pomimo tej trudności artyści polscy jakoś dają sobie radę i „zdobyli" Jugosławię. Najlepszy dowód w tem, że niektórzy z nich, jak pp. Łowczyńska i Stępniowski zostali zaangażowani do

Na polskim brzegu.

Położenie, powstanie i zaludnienie półwyspu helskiego. — Dzieje zeszłoroczne. — Port w Helu i kolej Puck-Hela.

(Korespondencya własna »Gońca Krakowskiego«)

W lipcu zeszłego roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej zostali wezwani mieszkańcy półwyspu do stawiennictwa przed komisję poborową w Pucku. Część poborowych optowała na rzecz Niemiec, a część nie stawiła się do przeglądu. Uczynili to nietylko niemieccy Helanie, ale niestety także i niektórzy Polacy Kuźnicy, Chałup, Boru i Jastarni. Złożyło się na to mnóstwo przyczyn. Dominującem ponad wszystkiem był spadek polskiej marki, wyzyskany przez miejscowych i gdańskich agitatorów niemieckich do tego, by przekonać Kaszubów, że Polska to kraj biedny i obdarty i że będzie z wielką stratą każdego kaszubskiego obywatela eksploatować całe Pomorze, a w szczególności wybrzeże dla swoich "warszawskich" interesów. Ukazywali na Gdańsk jako na naturalną ich interesów kaszubskich stolicę i propagowali szmugiel, dezercyę i opcyę, jako skuteczne środki przeciwko roszczeniom Rządu Warszawy. Przekonywali, że korytarz istnieć jako taki nie może, że powtórnie skuć się musi z Niemcami albo z Gdańskiem, że każdy mieszkaniec musiałby suchotniczy wieść żywot w Polsce. Zbierali petycje, zwłaszcza miejscowości granicznych z prośbą o przydzielenie ich czy to do Niemec czy też do W. M. Gdańska. W agitacji niemieckiej czynni byli Niemcy wszelkich sfer i obozów. W powiecie puckim działali: Wyczynsky, Busch, Wenzel Freimann i w. inn. Naturalnie ich ostoją były majątki niemieckie i dzierżawy domen państwowych — wszystkie w rękach Niemców i b. oficerów armji niemieckiej. Każdy z nich popierał usilnie pracę: „Deutsche Vereinigung in Polen", która onczas fabrykowała forsownie optantów. Przygotowała ona blankiety opcyjne, dawała zasiłki zainteresowanym i wyprawiała optantów i ucłekinierów do specjalnych obozów koncentracyjnych jak n. p. w okolice Lemborga niemieckiej Pomeranji.

Polityczne władze polskie nie stawiły się w poprzek zdradzieckim knowaniom Niemców, tembardziej, że wielu z nich właśnie w urzędach tych pracowało. Polska nie wymieniła w przejętych przez siebie władzach powiatowych na Pomorzu dawniejszego personalu urzędników niemieckich. Cała zmiana polegała na usunięciu dawnego landrata i na postawieniu Polaka na czele władzy politycznej w powiecie. Wymianę tą przeprowadziła jeszcze Rada Ludowa, która się ukonstytuowała przed objęciem Pomorza przez Polskę. Kierownikami starostw mianowani zostali przeważnie mieszkańcy tych samych powiatów, którzy z natury rzeczy wnieśli na swój urząd stosunki ich krępujące, a nie wnieśli żadnej przewodniej myśli politycznej, tembardziej, że nie posiadali żadnego wyrobienia polityczno-administracyjnego.

Podobnie było z powiatem puckim, w skład którego wchodzi półwysep helski. B. kierownik starostwa dr. Łącki — pełen najlepszych chęci lecz mało energiczny, otoczony urzędnikami-Niemcami nie umiał się postawić twardo wobec samowoli niemieckiej i szukał zapomnienia w załatwianiu drobnych spraw gospodarczych, miast zająć się jawnie wyzierającą zewsząd niemiecką zdradą stanu i zastosować wobec niej argument pięści. W powiecie bowiem puckim najsilniej rozwinięto agitacje niemiecką, która okazać chciała światu, że wybrzeże polskie i rybacy polscy są tylko iluzją. Mimo to na 1209 obowiązanych do poboru optowało tylko 415, a nie stawiło się 126. Był to wysiłek maksymalny Niemców, którzy tysiąc taranów ruszyli, by rozbić przywiązanie Kaszubów do Ojczyzny i Wiary. Przywiązania ich nie zniweczyli. Gdy polskie władze wojskowe wszczęły propagandę — widziano starych Kaszubów, zalewających się łzami przy dźwięku pieśni: „Jeszcze nie zginęła..." Wielu optantów prosiło, by pozwolono im cofnąć opcję.

By zrozumieć łatwość z jaką poszło Niemcom nafabrykowanie tylu opcji na polskiem wybrzeżu — zaakcentować należy, że ci Niemcy, którzy się najbardziej skutecznie w tej sprawie zaangażowali — opowiadali się Kaszubami, przez co zmylili niewyrobioną czujność narodową rybaków. Niektórzy z nich jak Wyczyński i Busch — pociągnięci do odpowiedzialności przez władze wojskowe — oświadczali nawet podczas przesłuchiwania ich pierwiastkowego, że są Kaszubami, mimo że pierwszy z nich był kierownikiem agitacji antypolskiej w korytarzu, a drugi b. nauczyciel ludowy nie chciał złożyć przepisanej przysięgi państwowej i zrezygnował z posady. Wiele znaczyło i to, że Kaszubi, a zwłaszcza rybacy z półwyspu, służyli dawniej tylko w marynarce i od służby w innych formacjach się wzdrygali. W czasie wielkiej wojny zwolniono ich ponadto względnie wcześnie, by zajęli się połowem ryb dla żywienia armji. Opcje spisywali tem chętniej, że tłumaczyli im Niemcy w razie wahania się z ich strony, że i tak cofnąć je zawsze będą mogli, ponieważ opcja zgłoszona przed komisją poborową nie może mieć prawnych konsekwencji, natomiast zwolni ich od walki na froncie bolszewickim.

Jedynie mieszkańcy osady Helu pracowali „pour le roi de Prusse" ze świadomością celu. Ówczesny wójt tamtejszy, Arndt zbierał kilkakrotnie podpisy i słał prośby do Senatu gdańskiego z prośbą o przydzielenie osady do W. M. Gdańska. Nikt nie przeszkadzał Arndtowi w tych manifestacyach, mimo że poprawa granic w niczem półwyspu dotknąć nie mogła i nie minęła. Mieszkańcy osady Helu do dziś dnia jeszcze, mimo że stosunki tamtejsze zostały praworządnie uregulowane przez obecnego starostę puckiego, Lipskiego — zachowują się wdocznie wrogo wobec przy- lub przebywających tamże

królewskiej opery w Belgradzie, zorganizowanej na sposób „Hofoper“: niema tam kontraktów, jest tylko dekret królewski, mianujący danego śpiewaka artystą królewskiej opery na termin nieograniczony, dopóki, broń Boże, nie umrze, nie utraci głosu lub kogo nie zamorduje czy innego podobnego kryminalnego czynu nie dokona...

A trzeba dodać, że opera belgradzka stoi wcale wysoko, bo w niej znaleźli oparcie wszyscy doskonali, jak wiadomo, artyści oper: petersburskiej i moskiewskiej, wygnani z Rosyi przez bolszewicką rewolucyę. Oni to właściwie nadają ton belgradzkiej operze. Oprócz zaś stale zaangażowanych do niej Rosyan, występowali tu gościnnie śpiewacy tak znakomici, jak z moskiewskiej opery Zimina: Chołodkow (bas), również bas Marjaszec, sopran Rogowskaja itd.; dla ludzi interesujących się muzyką imiona te mają dźwięk bardzo znajomy.

Wogóle zresztą nietylko operze, ale w znacznej mierze całemu życiu Belgradu nadają ton Rosyanie, których się tu nagromadziło około 25 tysięcy, połowa tego, co jest w Serbii; po rosyjskim zaś najwięcej tu znać wpływ francuski. Dzieje się to nie tylko dzięki obecnym w Belgradzie Francuzom, lecz okoliczności, że wszyscy uchodźcy serbscy podczas wojny przebywali po kilka lat we Francyi. Powróciwszy, przywieźli ze sobą zamiłowanie do francuskiej kultury, której wpływ zwłaszcza zewnętrzny bardzo silnie się tu objawia.

Stosunki życiowe w Belgradzie, jak wogóle w Jugosławii, bardzo dobre. Z wyjątkiem mieszkań, które — ponieważ połowa Belgradu wciąż jeszcze nie jest po zniszczeniu wojennem odbudowana — są bardzo drogie, wszystko inne jest tanie. Pensya śpiewaka królewskiej opery, 3000 dinarów (w polskiej walucie, niestety, 180.000 marek) miesięcznie, pozwala nawet na życie zbytkowne. Żywność tania i jest jej w bród, stosunki dość uregulowane, klimat doskonały, położenie Belgradu przepiękne — słowem „żyć tam, nie umierać“. A jednak, podobno, Polakowi lepiej — w Krakowie...

Z DNIA

Na śmierdzącem podwórku.

(*Kr.*) — Nad śmietniskiem redakcyjnem „Kuryerka“ wzniósł się znowu tuman i wonnym zapachem uraczył swoich czytelników, których dość liczy i na kozłach dorożkarskich i za straganami na Szczepańskim Placu. Dobrzy ci ludzie mają jednak z przyczyny swych zawodów zmysł węchu był przytępiony, by na nich tabaka Kuryerka“ działać mogła.

„Kuryerek“, który w rzeczach nauki wyznaje Guzika i transplantacyę płci, potrzebę reformy zakładu Talarda i kąpiele słoneczne nad Wisłą — ten legendarny już „Osiołek z Bagateli“ — widocznie w drodze zachwalanej przez siebie transplantacyi płci — zmienił się w ową biblijną oślicę Balaama — i zaczyna prorokować.

Ale proroctwa jego są tej samej wartości, co i tumany z jego podwórka. Nie zasypią nikomu oczu ani nie zmuszą nawet do kichnięcia.

Inna jednak rzecz — ciekawsza!

Nie interesujemy się, co prawda, specyalnie humorystyką — wiemy jednak, że „Kuryerek“ utrzymywał dotychczas żywy kontakt z „Bocianem“. Dziś — w cennym swym organie daje pewien wyraz nieufności „Bocianowi“ — zaczyna z nim polemikę. Zapewne po to tylko, by w najbliższym czasie tulić się pod jego skrzydła, jak obecnie tuli się do Stapińskiego. Jak jest, tak jest!... Jest to sprawa „Kuryerka“ i „Bociana“... Niech się trenują tumany i balwany z ulicy Basztowej!

Przyznać zresztą trzeba, że „Kuryerek“ jest nie złem pismem humorystycznem, tylko artykuły wstępne ma niekiedy zanadto „seryo“.

Natomiast do statystyki i rachunków nie zdradza to pisemko wielkich zdolności, jak świadczy o tem choćby obliczanie zawartości naszych kas i naszego nakładu.

To dziwne, bo słyszeliśmy nieraz o genialnych złodziejach, którzy na pierwszy rzut oka potrafią ocenić, ile kto ma w kieszeni.

Ale „Kuryerek“ był zawsze przeciętnym...

Lepiej więc, gdy „Kuryerek“ będzie się trzymał własnych dat statystycznych i ściślejszych i takich, które mu chyba dotychczas powinny tkwić w pamięci.

Jak na przykład: Ile kosztował w Wiedniu w pierwszym roku wojny wagon czekolady, a ile wagon jaj (Giełda„ka w wiarni Centr.“ gdzie montowano podstawy finansowe „Kuryerka“) lub — ile to „punktów“ dostał „Kuryerek“ swego czasu od p. Frista w kawiarni Sauera? Albo ilu było członków „Towarzystwa republikańskiego“ i ile obecnie jest remanentu ze składek „obywateli i obywatelek“? A jak długo ma czekać Kościuszko na pomnik wznieść się mający z zebranych przez „Kuryerka“ składek publicznych?

Dziwna rzecz, że tak wdzięczne tematy arytmetyczne pozostały do dziś dnia przez niego — nierozwiązane!

„Kuryerek“ woli natomiast zajmować się „praniem“, i tak jak do cudzej kieszeni, zezuje także i do cudzej balii... (Całe szczęście, że policzyliśmy bieliznę).

Otóż na zakończenie jedna dobra rada. Zanim „Kuryerek“ zajmie się cudzem „domowem praniem“ niech no pierwej sam się wypierze i to przedewszystkiem z owej wiedeńskiej czekolady!...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Jana Gwalberta

Wschód słońca: 5·03

Zachód słońca: 9·7

Długość dnia: 16·4

Wtorek **12** Lipca

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek: »Koteczka«

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: »Boccacio«
Sroda: »Wesele Fonsia«
Czwartek; »Faworyt«
Piątek: »Boccacio«
Sobota: »Nasi najserdeczniejsi«
Niedziela popoł.: »Królowa przedmieścia«
wieczór: »Nasi najserdeczniejsi«

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Wtorek Teatr zamknięty
Sroda: »Krysia leśniczanka«

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30).

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami. La bella Larissa (tancerka w mgłach oraz cały szereg pierwszorzędnych sił kabaret.

Krwiożerczy Lwowianie.

Onegdaj we Lwowie rozegrała się ciekawa i charakterystyczna scena, jeden z przyczynków do psychologii tłumu.

Ogromne tłumy zebrały się przed domem karnym przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie skazani na śmierć Marcin Wesołowski i Michał Budziński mieli być straceni około godz. 12½. Nieprzeliczone tłumy zaległy ulicę Karną, z której nasypu rozciąga się widok na podwórzec gmachu. Wszystkie okna kamienic położonych w pobliżu były zajęte przez mrowie widzów, nawet dachy dźwigały kilkudziesięciu osobników, żądnych wrażeń. Policya tylko z trudem utrzymywała porządek, a gdy samochód ze skazanymi wjechał w bramę gmachu, a policya nie przedstawiała znaczniejszej siły, tłum przemocą wdarł się do wnętrza, a powstrzymany po chwili wewnątrz gmachu, powoli przez drugą bramę przedostał się na podwórze. Przed gmachem rozgrywały

---

Polaków, zwłaszcza wobec polskich oficerów. Prym w tem trzyma właściciel restauracji pod Lwią Jamą, Tannehayser, u którego zbierają się tłumnie Niemcy gdańscy i do którego zajeżdżają członkowie klubu wioślarskiego z Gdańska. Każdej niedzieli lub w święto zjeżdżają się ci wioślarze, wszyscy b oficerowie marynarki niemieckiej — dwoma lub trzema jachtami.

Osada Hel miała ongiś dni świetne! Było to za panowania Rzeczypospolitej Polskiej! Skończyły się one za wojen szwedzkich i nie wróciły już później w czasie opiekującego się nad nią po macoszemu Gdańska. Koniec wieku XIX. przyniósł pewne zmiany na lepsze. Założono tu uzdrowisko i dom kuracyjny, a dla podniesienia rybołówstwa założono w r. 1892 port. Wysunięto w morze proste i krótkie molo, które wraz z innem łukowato zgiętem, znacznie dłuższem, obramiają znaczną przestrzeń, gdzieniegdzie do 7 m. głęboko wybagrowanego morza. Sztuczny ten port daje dostateczną ochronę dla łodzi i motorówek rybackich, a wreszcie dla statków parowych. Nie zabezpieczyłby jednak większych okrętów przed rozbiciem, które wywołałyby nieuchronnie gwałtowne wichry morskie. Jest to port niezamarzający; może być łatwo i tanio pogłębiony i również skutecznie broniony. Nadaje się do rozbudowy na port wojenny, embardziej, że ma połączenie z lądem stałym przez wybudowaną już kolej Puck—Hela. Nie nadaje się jednak dla [illegible]łów handlowych, gdyż drogą lądową licząc, jest to najbardziej od serca Polski oddalony punkt naszego wybrzeża. Nie będzie jednak w razie rozbudowy pozbawiony zupełnie korzyści dla marynarki handlowej, ponieważ statki handlowe będą mogły się tu skryć w razie burzy z północy, a osobowe wysadzić w tym razie na ląd niecierpliwszych pasażerów.

Port w Helu zyskał wieloznacznie na wartości przez wybudowanie koleji Puck-Hela, która z początkiem lipca b. r. oddaną zostanie do użytkowania M. K. Z. Kolej ta z punktu widzenia ogólnych interesów państwowych ma w łączności z portem helskim znaczenie ogromne do czasu realizacji portu w Gdyni, która pochłonie jeszcze lata całe. Jest to placówka, która już zabezpieczyć nam może dostawę broni i amunicji, wobec czego nie będziemy już wyłącznie skazani na manewry polityczne konfidentów rządu berlińskiego, dygnitarzujących w Gdańsku i na humory bolszewizujących „Arbeitervereinów“ gdańskich.

Kierownictwo budowy koleji Puck—Hela, nazywane w skróceniu Kibuko, wykonało odnogę z portu puckiego do istniejącej linji kolejowej Puck—Krokowo, odbiło od niej na st. Gnieżdżewo, założyło tor na linji Swarzewo-Wielka Wieś, skąd przeprowadziło normalną kolej jednotorową, 33 km. długą w półwysep aż do osady w Helu. Pobudowało stacje i przystanki w Gnieżdżewie, Swarzewie, W. Wsi, w Chałupach, Kuźnicy, Jastarni i Helu; st. ropną i wodną, magazyn kolejowy i węglowy we Wielkiej Wsi i Helu. Wykonać ma jeszcze parowozownie w Helu i kończy żwirowanie toru i nabijanie zboczy tychże serwetkami zieleni dla umocnienia. Znaczną część tej pracy wykonały krakowskie kompanje kolejowe, a duszą przedsiębiorstwa był Krakowianin, kpt. Mueller.

Za parę już tylko tygodni ożywi się znacznie ruch turystyczny na półwyspie. Żaden z letników nie zaniedba taniej sposobności przejechania się w „otwarte morze“. Napełnią się wozy kolejowe letnikami z bliższych i dalszych okolic polskich, by nasycić się przepięknemi widokami „Małego Morza“ z jednej strony i podziwiać po drugiej nieprzerwane pasmo lasów sosen z zabłąkanemi często białemi wierzbami, które kryją widok na Bałtyk przez cały czas dwugodzinnej jazdy.

W związku z pobudowaniem koleji zyskał każdy hektar helskiego półwyspu znacznie na wartości i niedaleki już czas, w którym front wewnętrzny wybrzeża helskiego błyśnie szeregiem will i pałacyków ku Małemu Morzu. Chęć kupna choćby morga ziemi spotyka się na półwyspie ze specjalnemi trudnościami. Własności są mikroskopijne i rozrzucone. By kupić morgę, trzebaby zebrać kilkunastu interesowanych. Konieczną byłaby tu komasacja gruntów. Jedynym może do dziś dnia szczęśliwym nabywcą gruntów na półwyspie jest gen. Haller. Kupił on na wstępie do półwyspu, w okolicy W. Wsi 80 morgów lasu od poprzedniego ich polskiego właściciela p. Torlińskiego, płacąc 800 Mk za morgę. I jakże zaprzeczyć temu, że polscy generałowie mają jednak szczęście do interesów. **Rogala.**

—oOo—

się brutalne sceny, gdy znaczna ilość osób, których żądza widzenia egzekucyi jedynie na tle deprawacyi wojennej może być rozpatrywaną, dokładała wszelkich starań, aby dostać się na plac stracenia.

Dobiegał termin, wyznaczony na egzekucyę, kilka minut przedtem wkroczyła do gmachu kompania piechoty, a koło godz. 1 po południu nadjechał samochód wiozący trybunał. Przewodniczący r. Dworzak zawiadomił skazanych, że z powodu nieocności Naczelnika państwa akt egzekucyi został wstrzymany. Krwi żądne tłumy zostały bez widowiska.

Ile wyniesie jednorazowa zapomoga dla urzędników.

W najbliższych dniach ma być wypłacona, uchwalona przez radę ministrów, **jednorazowa zapomoga wszystkim funkcyonaryuszom państwowym** (i wojskowym) etatowym, nieetatowym i kontraktowym, której wysokość uzależniona jest od stopnia służbowego i klasy miejscowości. Nadto wszyscy funkcyonaryusze otrzymają równomierny dodat rodzinny zależnie jedynie od klasy miejscowości, a mianowicie:

Stop. służ.	I kl. miej.	II i III kl.	IV i V kl.
III i IV	12.000	11.000	
V i VI	11.000	10.000	9.000
VII i VIII	10.000	9.000	8.000
IX i X	9.000	8.000	7.000
XI i XII	7.000	6.000	5.000

Koleje.

1	12.000	11.000	
2 i 3	11.000	10.000	9.000
4 i 5	10.000	9 000	8.000
6 i 7	9.000	8.000	7.000
8 i 9	8.000	7.000	6.000
10 i 11	7 000	6.000	5.000
12 i 13	6.000	5.000	4.000
14 i 15	5.000	4.000	3 000

Policya.

I	12.000		
II, III IV i V	11.000	10.000	9.000
VI	10.000	9.000	8.000
VII i VIII	9.000	8.000	7.000

Sądy.

Sędziowie II i III grupy jak urzędnicy V-go stop. służb.

Sędziowie IV grupy jak urzędnicy IV-go stop. służb.

Szkolnictwo.

Nauczyciele jak urzędnicy VIII, VII i VI stop. służby.

Szkolnictwo wyższe.

Profesorowie zwyczajni nadzwyczajni jak urzędnicy IV i V stop. służb.

Dodatek rodzinny.

Klasy miejscowości	mała rodzina	średnia	duża
I	2.000	3.500	5.000
II i III	1.800	3 200	4.500
IV i V	1.600	2.800	4.000

Z powyższych zapomóg i dodatków **wyłączeni są pracownicy** sezonowi, czasowi i kontraktowi, **których uposażenie jest wyższe** niż przewiduje stopień płacy, przywiązany do stanowiska przezeń zajmowanego.

Dochód z monopolu tytuniowego w Polsce 6 miliardów.

Dochody z monopolu tytuniowego stopniowo wzrastają. I tak wyniósł czysty zysk za poprzedni **9-cio miesięczny** okres budżetowy: **1,410 248 000 Mkp.**, zaś już **za sam I kwartał 1921 r. około jeden miliard 250 milionów. W roku bieżącym** spodziewać się przeto należy, że **preliminowany czysty zysk w kwocie 6 miliardów zostanie w całości osiągnięty.**

Groźba strajku 100.000 robotników włókienniczych.

Związki zawodowe robotnicze w Łodzi wystawiły wobec związków przemysłowców włókienniczych żądanie podwyższenia płac zasadniczych o 120 proc., oraz żądanie przedyskutowania i zawarcia umowy głównej. Żądanie podwyżki walne zgromadzenie związków przemysłowych uznały za wygórowane ponad wszelką miarę i wobec tego uniemożliwiające zajęcie stanowiska.

Wobec zerwania pertraktacyi co do żądanej podwyżki przez delegatów związków robotniczych, mianowicie o 120 proc. poczynając od 1. lipca, związek oświadczył, iż **we wszystkich fabrykach przemysłu włókienniczego rozpocznie się ogólny strajk w całym okręgu łódzkim.** A więc w Łodzi, Zawierciu, Dąbrowie i t. d. **Ogółem strajkować będzie do 100.000 robotników.**

Z Rady miejskiej.

Kraków, 11 lipca.

(stm) Tak długo oczekiwany i wielokrotnie odkładany wybór dwóch wiceprezydentów m. Krakowa, nareszcie przyszedł wczoraj do skutku. Na **tajne posiedzenie**, na którem miano wyboru dokonać, przybył radców komplet okazały, bo 93; ponieważ statut Rady wymaga do ważności wyborów trzech czwartych całej liczby radców, których jest 127, przeto komplet ten wystarczył.

Kandydatury.

Kandydatów było czterech: dr **Emil Bobrowski**, rm. **Muczkowski**, dr **L. Schneider** i rm. **P. Wielgus**, między nimi też musiał się rozstrzygnąć wybór. Jednomyślności co do osób nie było, rozstrzygała raczej przynależność klubowa, z tem oczywiście, że wszystkie kluby wystawiły kandydatów sympatycznych Radzie i znanych ze swej działalności. Większość była za przyznaniem miejsca w prezydyum dwom po klubie mieszczańskim najsilniejszym klubom: demokratycznemu i socyalistycznemu.

Wybrani wiceprezydenci.

Ta też większość wybrała 65 głosami **dra Emila Bobrowskiego** i 63 głosami sędziego **Piotra Wielgusa**. Mniejszość zaś podzieliła się na dwie części: czynną i „bierną“. Czynna mniejszość brała udział w głosowaniu i nie przeprowadziła swoich kandydatów. Mniejszość zaś „bierna“, składająca się z narodowych demokratów i chrześcijańsko-socyalnych, przez usta swoich przedstawicieli: dra Rymara i rm. Holeksy, złożyła przed głosowaniem deklaracyę, że od udziału się wstrzymuje. Do tej biernej mniejszości przyłączył się także dr Schreiber, jako jedyny przedstawiciel klubu żyd. partyi soc.

Ich deklaracye i programy.

Po dokonaniu skrutynium rozpoczęło się posiedzenie jawne, w obecności prasy i publiczności, na którem prezydent Federowicz, po stosownem przemówieniu, ogłosił rezultat wyborów i odebrał przysięgę od obu nowowybranych wiceprezydentów. Obaj wygłosili swoje deklaracye; wicepr. Wielgus oświadczył, że pracować będzie w miarę sił i możności dla wszystkich sfer mieszkańców miasta, zgodnie z programem demokratycznym; wicepr. Bobrowski ograniczył się do stwierdzenia, że szczegółowego programu rozwijać nie będzie przed Radą, która już jest „moritura“, która sama na siebie wyrok śmierci wydała. Ogólnem jego hasłem jest: sanacya finansów gminy i wybory nowej Rady podług nowej ordynacyi wyborczej.

Debata teatralna.

Po tak szczęśliwem zakończeniu sprawy wiceprezydentów na porządek dzienny weszła druga sprawa, którą także tak długo omawiano poufnie, aż jej wszystkie kanty i ostrza odpadły: **sprawa reorganizacyi Teatru Powszechnego.** Referat, uzasadniający wniosek komisyi teatralnej i trzech sekcyj, wygłosił wicepr. **Rolle**. Przedstawił on obecne stosunki teatralne w Krakowie.

Ewolucya teatrów idzie niestety, w tym kierunku, że z instytucyj oświatowo-teatralnych teatry stają się lokalami rozrywkowymi. Jednocześnie wzrastają wydatki teatrów; gaże żądane przez artystów rosną tak, iż obecnie średnie roczne wynagrodzenie aktora wynosi milion. Takich wydatków miasto ponosić nie może. Jeszcze teatr Słowackiego jako tako utrzymuje równowagę budżetową; do teatru jednak Powszechnego gmina w przyszłym sezonie musiałaby dołożyć 5 do 6 milionów. W tym stanie rzeczy komisya zdecydowała się na oddanie teatru Powszechnego w dzierżawę jakiejś instytucyi, któraby dawałaby jakąś gwarancyę kulturalnego prowadzenia, a nie prowadziłaby go wyłącznie dla zysku. Wybór padł na Tow. Operowe, które chce zorganizować teatr muzyczny. Wicepr. Rolle sam był poprzednio przeciwnikiem opery, jako przedsiębiorstwa miejskiego; nie ma jednak nic przeciwko popieraniu imprezy Towarzystwa; jako przedsiębiorstwa prywatnego. Konsekwencyą oddania teatru Powszechnego. Tow. operowemu będzie, że dramat w tym teatrze istnieć przestanie.

Zasadniczych przeciwników ten program ani te wnioski wśród radców nie znalazły. Finansową stroną sprawy — nikt się nie zajął. Mówiono rzeczy bez większego znaczenia. Po przemówieniu rm. **Adelmana**, rm. **Jasiński** domagał się przedstawień po zniżonych cenach dla robotników i dla inteligencyi, oraz zastrzegał się platonicznie, aby teatr w rękach Tow. operowego nie zeszedł na niski poziom teatrzyku operetkowego, a następnie świeżo weszły do rady przedstawiciel NPR dr. **Klimecki** wygłosił bodaj swoją „dziewiczą“ mowę radziecką. W głosowaniu, które po tem nastąpiło **wnioski „teatralne“ uchwalono.**

Rada szkolna miejska.

Zywsze nietyle rozprawy, ile **międzyklubowe** tarcia wywołała kwestya wyboru delegatów do Rady szkolnej miejskiej. Przeciwko zaproponowanej liście kandydatów zaprotestował imieniem klubu narodowo-demokratycznego poseł Tabaczyński, sprzeciwiając się ułożeniu tej listy według klucza partyjnego, poczem zażądał wprowadzenia do niej... dwóch przedstawicieli klubu narodowo-demokratycznego. Dla załatwienia tych subtelnych dyferencyj i pretensyj, ogłoszono przerwę w obradach. Kluby zużyły tę przerwę na ułożenie się między sobą i ułożenie listy, która „nikomu nie robiłaby krzywdy“. Jakoż z tych narad wyłoniła się komisya w następującym składzie: dr. dr. **Schneider**, dr. **Rymar**, dr. **Müller** i dr. **Landau** — członkowie; ks. Kasprzyk, r. m. Nowak, dr. Muczkowski i dr. Ehrenpreis — ich zastępcy.

Uporządkowanie ulic.

Kilka innych spraw następnych z porządku dziennego, jak: subwencyi gminnej w kwocie 60.000 marek na „Wianki“, pokrycie kosztów budowy nowej jezdni tramwajowej na kilku ulicach miasta, pokrycie kosztów budowy ulicy Rakowickiej, oraz urządzenia ul. Dietlowskiej kosztem 9 milionów marek, wreszcie wybudowania nowego kanału w ul. Warszawskiej kosztem 2 milionów marek — częściowo załatwiono, częściowo odesłano do komisyi.

W dyskusyi wyłoniła się silna opozycya przeciwko uporządkowaniu ul. Dietlowskiej przed uporządkowaniem ulic w śródmieściu, które są w bardzo smutnym stanie. R. m. Oplustil zwrócił uwagę, że planty na tej jednej z najpiękniejszych ulic Krakowa, jaką jest Dietlowska, są zniszczone przez żołnierzy, gawiedź i „czarną giełdę“. Przez ulicę tę, w niedalekiej przyszłości musi pójść linia tramwajowa, w przedłużeniu jej będzie zapewno zbudowany most przez Wisłę; przed dokonaniem tych robót nie można zbyt dużo wkładać w je urządzenie; a koszta tymczasowego jej uporządkowania powinni w znacznej mierze ponieść właściciele domów przy tej ulicy. Przesadne obawy przeciwników uporządkowania rozwiał wicepr. Sare.

OO. Bernardyni wyrzucają mieszkających u nich akademików.

(l) Do redakcyi naszej zgłosiło się kilku akademików i udzieliło nam następujących informacyi:

15 lutego br. OO. Bernardyni udzielili jednej ze swych cel klasztornych kilku akademikom, pozbawionym dachu nad głową. W dniu wczorajszym niespodzianie oświadczył ks. gwardyan swym lokatorom, iż od 1 sierpnia br. muszą oni opuścić ofiarowaną im celę i szukać sobie locum gdzieindziej. „Wypowiedzenie“ swe tłomaczyli OO. Bernardyni tem, iż potrzebują izb gościnnych dla księży, którzy przyjeżdżają z prowincyi tudzież na internat dla uczniów, pragnących się poświęcić życiu zakonnemu. „Panowie bowiem — tak wyrazili się do akademików — uczą się i pracują dla siebie, oni zaś pracować będą dla zakonu, a tem samem dla społeczeństwa“.

Nie wchodząc na tem miejscu w roztrząsanie kwestyi: kto pracą swoją może większe usługi oddać społeczeństwu, podkreślić musimy, że zakonnicy, wymawiający się brakiem sal, równocześnie niektóre z nich, jak n. p. dawną bibliotekę na parterze, wynajmują na magazyn rozmaitych przedmiotów, jak gum automobilowych i t. d. osobom, które więcej płacą, ofiarowanej zaś przez akademików podwyżki czynszu nie chcą przyjąć, twierdząc, że „nie chodzi tu o kwestyę materyalną“.

Wobec tego, że znalezienie mieszkania jest dziś w Krakowie formalną legendą, należy przypuszczać, że OO Bernardyni zechcą cofnąć swoje wypowiedzenie i nie odmówią i nadal skromnej celki kilku biednym akademikom, którzy wyrzuceni na bruk znaleźliby się w sytuacyi na prawdę krytycznej i musieliby chyba przerwać studya i opuścić „niegościnne“ mury Krakowa.

Milionowa kradzież.

(T) W ubiegłą sobotę wieczorem włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Leona Wildsteina zam. przy ul. Morsztynowskiej l. 13 i **skradli duże kasetki zawierające biżuterye wartości przeszło miliona marek.**

Pod :a zutem tej kradzieży **policya** tut. **aresztowała** wczoraj **służącą Wildsteina w osobie 20 letniej Teofili Mikoś, na której ciąży podejrzenie, że będąc w porozumieniu z opryszkami ułatwiła im włamanie i kradzież.** Organa policyjne przytrzymały również dwóch osobników, co do których istnieją pewne podejrzenia.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

Z teatru Bagatela. Przewyborna „Koteczka“ z Miecz. Frenklem w głównej roli powtórzona będzie dzisiaj jeszcze i jutro wieczorem.

Operetka w Nowościach. Dziś we wtorek teatr zamknięty z powodu próby generalnej. Jutro we środę premiera przepięknej, melodyjnej operetki „Krysia leśniczanka“ z p. M. Czerneckówną w roli tytułowej. „Krysia leśniczanka“ powtórzoną zostanie we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę.

Weterani z r. 1863, wdowy i sieroty, pobierający racye żywności we wrześniu 1920 r., mogą odebrać nadpłacone kwoty wynoszące od kilku do kilkudziesięciu marek, w Przytulisku u weterana ppor.

Wywóz bydła za 9 milionów do Niemiec

(t) Jak się dowiadujemy krakowskie organa kontrolne **przytrzymały wczoraj na dworcu kol. w Trzebini wielki transport bydła rogatego które wywożono do Niemiec w celach spekulacyjnych**

Sprawa przedstawia się następująco: Oto znany już w Krakowie handlarz na wielką skalę **Władysław Żurek**, przeciwko któremu przed niedawnym czasem wdrożono tutaj dochodzenia o wywóz słoniny zagranicę tudzież — „dostawę“ prowiantów dla różnych instytucyi handlowych.

Wł. Żurek wszedłszy w porozumienie z kilku handlarzami ze Wschodniej Małopolski **zakupywał wielkie ilości bydła w okolicach Lwowa i Stryja, które potem wywoził zagranicę, ostatnio do Niemiec.**

Przed kilkunastu dniami nabył Żurek za pośrednictwem swego wspólnika **Hochmanna** w Stryju **110 sztuk bydła rogatego za sumę 8 milionów 818 tysięcy** marek, a postarawszy się we Lwowie o odpowiednie pozwolenie na wywóz do Krakowa (stacya kol. Grzegórzki). Chcąc ominąć czujne oczy władz krakowskich

skierował Żurek cały ten transport nie do Krakowa ale do — Wieliczki.

Stąd zaś **zamierzał go wysłać mimo braku pozwolenia na dalszy wywóz, poza Kraków, co się Żurkowi w części udało — transport bowiem zajechał aż do Trzebini.**

Tutaj jednakże zawiodła szczęśliwa gwiazda — machinacyę przejrzano i cały transport po telefonicznem zawiadomieniu władz w Trzebini, **zawrócono stamtąd do Krakowa.**

Transport ten konwojował Pruhus Kartagener, handlarz bydła zamieszkały w Ludwinowie. **któremu Żurek płacił po 1500 marek od sztuki.**

W toku śledztwa **wyszło na jaw, że Żurek wywoził całymi transportami zagranicę bydło — pod pozorem dostawy na Górny Śląsk**

Polepszenie działalności pocztowej

(stm) Działalność naszej poczty — trzeba to przyznać — na ogół stanowi jedną z tych nielicznych gałęzi organów urzędowych, które mogą się pochlubić postępem i dobremi wynikami; np. poczta przesyłkowo-pakietowa, przynajmniej w Małopolsce funkcyonuje bardzo dobrze. Pomimo to pozostają w działalnosci poczty naszej, a zwłaszcza w korespondencyi listowej jeszcze niektóre usterki. Nad ich właśnie usunięciem radziła wczoraj konferencya prezesa dyrekcyi krakowskiej, obu wicedyrektorów, oraz referentów poszczególnych działów. przy udziale prezydenta Izby handlowej krakowskiej jako przedstawiciela tej organizacyi, która w imieniu interesowanych kół publiczności kilkakrotnie występowała z projektami melioracyi.

Przedewszystkiem wiec postanowiono **roznoszenie korespondencyi** w Krakowie nie 2, jak dotąd, ale **3 razy dziennie**, aby listy przychodzące z Warszawy porannymi pociągami, mogły być doręczone adresatom jeszcze przedpołudniem. Następnie **czas wyjmowania listów ze skrzynek przedłużono do 7 wieczorem** (dotąd wyjmowano po raz ostatni między 4—5), aby listy przed 7 wrzucone, mogły odejść wieczornemi pociągami. **Listy „loco“** (miejscowe) dotąd doręczane bardzo źle, bo nieraz na trzeci dzień, teraz **będą** wyjmowane do 7 wieczorem i **doręczane na drug dzień rano.** Poruszoną kwestyę **otwarcia jeszcze jednej filii pocztowej w śródmieściu** (przedtem była na ul. Brackiej) przyrzekła dyrekcya załatwić, gdy tylko znajdzie się lokal.

Co do **powolnego funkcyonowania urzędu telegraficznego** w Krakowie, to przyczyna tkwi w tem, że zbyt często psują się linie telegraficzne takie, jak Warszawa-Praga, Warszawa-Lwów itd., wskutek czego wszystkie telegramy idą przez Kraków, tu się gromadzą, tu zalegają. Funkcyonowanie zaś **telefonów** polepszy się, gdy tylko wysłannik dyrekcyi powróci z Wiednia z zakupionemi częściami zapasowemi dla aparatów automatycznych i centrali na poczcie.

Makomaskiego od 14 lipca br. codziennie pomiędzy 2-gą a 4-tą popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kurs cegielnictwa rozpocznie się kursem praktycznym w szkole ceramicznej z dniem 1 sierpnia 1921 roku.

Wpisy przyjmuje i programy wysyła Dyrekcya Kraj. Szkoły ceramicznej w Krakowie XXII., ul. Stroma 5.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Przytuliska Weteranów powstania z roku 1863/4 odbędzie się we czwartek 21 lipca o godzinie 5-tej popołudniu przy ul. Biskupiej 18. W razie braku kompletu następne posiedzenie o godzinie 6-ej bez względu na ilość członków obecnych.

Rachunki są wyłożone do przeglądu dla członków pomiędzy 2-gą a 4-ą popołudniu począwszy od 14-go lipca.

(t) Wolny przywóz węgla do Krakowa. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 12 lipca br. znosi wydawanie zezwoleń na przywóz węgla drogą kołową do miasta. Węgiel tą drogą sprowadzany nie podlega odtąd kontroli na rogatkach miejskich, woźnice obowiązani są jednak posiadać przy sobie poświadczenia odnośnej kopalni i okazać je na żądanie organów kontrolnych w obrębie miasta.

Zakaz wywozu węgla z miasta poza rogatki pozostaje nadal w mocy.

(t) Zmiana przeznaczenia darów. Komitet Organizacyjny Wszechnicy Handlowej w Krakowie, rezygnując na razie z otwarcia tej uczelni oddał do dyspozycyi ofiarodawców wszystkie na ten cel przyznane kwoty. W odpowiedzi ofiarowały dyrekcya Banku Małopolskiego 100.000 mkp., dyrekcya Spółki akc. „Pharma“ 20.000 mkp. i pewien bank 1.000 mkp. na zakupno dzieł naukowych do biblioteki nauczycielskiej Akademii handlowej w Krakowie.

Zlikwidowany krakowski Komitet wykonawczy Komisyi dewizowej za pośrednictwem p. delegata ministerstwa skarbu w Krakowie przeznaczył na rzecz uczniów Akademji handlowej kwotę 84'820 mkp. 59 fen.

(t) Lepsza praczka. Wczoraj przytrzymała policya 46 letnią praczkę Joannę Wójtowicz za kradzież bielizny na szkodę Pawła Aleksandrowicza i Samuela Lewenheima zam. przy ulicy Starowiślnej l. 33. Wójowiczowa dopuściła się kradzieży u wymienionych, będąc u nich zajętą jako praczka. Szkoda wynosi 20.000 mk.

Bez opieki. Wczoraj podczas zabawy wpadł 6-letni Franciszek Myceusz pod przejeżdżający właśnie wóz meblowy skutkiem czego doznał złamania uda i przedudzia. Zawezwane pogotowie ratunkowe, odwiozło chłopczyka do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

(t) Delegaci maszynistów kol. do prezydenta Witosa. Wczoraj wyjechała z Krakowa delegacya Związku zawodowego maszynistów kolejowych do Warszawy celem przedstawienia swoich postulatów prezydentowi Witosowi.

——oOo——

Dział ekonomiczny.

O polski handel z Rumunią.

Kraków, 11 lipca.

Zawarcie traktatu handlowego z Rumunią powinno zwrócić wreszcie baczniejszą uwagę naszych kół handlowych i przemysłowych na ten kraj, typowo rolniczy, pokrywający swoje zapotrzebowanie wytworów przemysłowych wyłącznie przez import, w tem wielu artykułów, wytwarzanych przez przemysł polski. Nasi kupcy i pośrednicy interesowali się dotąd Rumunią przeważnie, jako eksportującą produkty rolne; czas by zwrócić na nią uwagę, jako na rynek zbytu.

Import do Rumunii wynosił w r. 1919 ilość 393½ tysięcy ton towarów za kwotę przeszło **3 miliardy 600 milionow lei.** Na tę sumę złożyły się: **wyroby włókiennicze roślinne** za 886 milionów, **wełna i wyroby wełniane** za 285 mil., **konfekcya** za 267 mil., **skóra i wyroby skórzane** za 253 mil., metale i wyroby metalowe za 187 mil., papier za 83 mil., **wyroby szklane** za 28 mil., **maszyny** za 93 mil, cukier i wyroby cukrowe za 149 mil., wozy i powozy za 28 mil. itd. Wśród wymienionych wyrobów przemysłu przeważnie fabrycznego dużo **mogłoby** się znaleść wyrobów polskich.

Niestety, jak dotąd, tylko „mogłoby“. Po wojnie, która usunęła z rynku rumuńskiego dwóch dawniej głównych dostawców, Niemcy i Austryę, wyczerpanym z zapasów rynkiem rumuńskim zainteresowali się przedewszystkiem **Włosi**, Francuzi, **Czesi**, Anglicy, następnie **Austryacy**, a zaczynają przybywać już i kupcy niemieccy. Mało natomiast zainteresowania się rynkiem rumuńskim wykazuje polski przemysł i handel, które, ze względu na bliskie sąsiedztwo. mogłoby mieć dobre warunki usadowienia się w Rumunii, tembardziej, że **rumuńskie kupiectwo bardzo interesuje się polskim przemysłem,** nie zna jednak zupełnie polskiego rynku i polskich źródeł zakupu. Trzeba przyznać, że Polacy, kupcy i przemysłowcy bardzo mało czynią, aby Rumunów ze stanem rynku polskiego zapoznać, tymczasem Włosi, Czesi, Francuzi zjawiają się sami, jako komiwojażerzy albo właściciele towarów i zarzucają rumuńskich kupców i organizacye handlowe ofertami, katalogami i wzorami. Niemcy ofiarują towary na bardzo dogodnych warunkach do sprzedaży komisowej. Jednem słowem, narody przemysłowe używają wszelkiej energii wysiłków, aby opanować rynek rumuński, który jest wart wysiłków.

W chwili obecnej panuje w Rumunii zastój, który jest oddźwiękiem ogólnoświatowego przesilenia (co już „Goniec“ zaznaczył niedawno w swej kronice gospodarczej).

Czas obecny jest jednak zupełnie odpowiedni do zapoznania rumuńskiego kupiectwa z naszym przemysłem i z naszą możnością eksportową, aby w jesieni — kiedy oczekują w Rumunii ożywienia się interesów — mogły być nawiązane rzeczywiste handlowe stosunki. Traktat handlowy zawarty między Polską a Rumunią nie przyniesie żadnej korzyści, o ile inicyatywa i przedsiębiorczość prywatna nie zwrócą uwagi na otwierające się konjuktury.

Rynek rumuński jest dosyć trudny, ze względu na specyalne warunki tamtejszego handlu, a ich poznanie wymaga wiele czasu i kosztów. Obok więc indywidualnych wysiłków wydatniejsze wyniki dałyby się osiągnąć, jeśliby silniejsze w kapitały polskie domy handlowe weszły w stosunki z poważnemi organizacyami handlowemi rumuńskiemi, albo też jeśliby stworzyły **wspólne rumuńsko-polskie towarzystwo importowo eksportowe,** na wzór podobnych organizacyi czesko i włosko-rumuńskich. Wdzięczne zadanie miałyby w tym względzie **polskie konsulaty w Rumunii, których jest obecnie cztery,** z naszej zaś strony organizacye, jak związki przemysłowców i kupców, oraz małopolskie izby handlowo-przemysłowe.

——oOo——

Zeznania o dochodach z r. 1918, 1919, 1920. Izba skarbowa przypomina wszystkim, obowiązanym do opłacania państwowego podatku dochodowego, że termin do składania zeznań o dochodach z lat 1919 i 1920, lub wykazanych w zamknięciach rachunkowych za lata 1918-19 i 1919-20, upływa z dniem 15 b. m. Kto w powyższym terminie nie złoży zeznania na przepisanym formularzu we właściwym urzędzie skarbowym, ulegnie grzywnie do 2.000 mk, wymiar zaś podatku dochodowego uskuteczniony będzie z urzędu na podstawie materyału, jakim władza rozporządza. Ponadto tymczasowe ustalenie podatku dochodowego nastąpi bez przesłuchania podatnika na podstawie opinii dwu rzeczoznawców lub danych, jakiemi władza rozporządza.

O „akcye uprzywilejowane“. Na ostatniem posiedzeniu rady Centralnego Związku fabrycznego w Warszawie rozpatrywano sprawę tak zwanych akcyj uprzywilejowanych.

Składane władzom do zatwierdzenia uchwały o podwyższeniu kapitałów towarzystw akcyjnych coraz częściej przewidują wprowadzenie akcyj uprzywilejowanych. **Uprzywilejowanie to ma polegać nie na wypłacaniu wyższych dywidend, ale jedynie na pluralności głosów** celem utrzymania kierownictwa przedsiębiorstw w rękach ich założycieli, obeznanych z interesem, a nie w rękach przypadkowo uzyskujących większość.

Po dyskusyi rada Centralnego Związku **uznała za pożądane wprowadzenie tego rodzaju** akcyj uprzywilejowanych i postanowiła poczynić odpowiednie starania celem uzyskania zezwolenia na emitowanie takich akcyj.

Notowanie marki polskiej na Węgrzech. Komitet giełdowy w Budapeszcie postanowił rozpocząć urzędowe notowanie wypłat na Warszawę.

——oOo——

Ruch giełdowy.

(stm) Kanikuła zaczęła się już i na giełdzie. Ruch niewielki, bez wielkiego zainteresowania nawet dla pupilka spekulacji w ostatnich czasach obcych walut. Waluty te stały wczoraj znacznie słabiej — okoliczność ciekawa, że korony czeskie stoją wyżej od marek niemieckich. Dolary trzymane są przez haussistów na 1800 bez pokupu. Akcyami obroty nieliczne, tendencya raczej zniżkowa, zwłaszcza dla Polskiej Nafty. Z akcyi bankowych robiono tylko Małopolskim.

Ceduła kursowa z dnia 11 lipca.

Akcye bankowe:

Bank Małopolski: ofiar. 625, żąd. 675, tranz. 650.

Waluty:

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 23, sprz. 25, (czeki) kup. 24, sprz. 26.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 2'20, sprz. 2'40, (czeki) kup. 2'40. sprz. 2'60.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 23, sprz. 25, (czeki) kupno 24'50, sprz. 26'50.

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH. (I—IV e.)	1000	1125	1015-1110
Impex	425	475	450
Żegluga Polska	550	600	575
Parowozy I-II e.	700	900	850-1800
Trzebinia I-IV	2900	3200	2900-3200
Polska Nafta	2000	2300	2075-2200
Elek. w Sierszy	2100	2300	2150
Fabr. tł. Trzebinia	2900	3100	3000

Z szerokiego świata.

(l) Aresztowanie hr. Mirbacha w Budapeszcie. Policya budapeszteńska aresztowała świeżo hrabiego Oskara Mirbacha za cały szereg popełnionych przezeń oszustw. Do rzędu oskarżycieli aresztowanego należy żona pewnego pułkownika, która twierdzi, iż hr. Mirbach wyłudził od niej trzysta tysięcy koron.

(l) Ludność Wiednia zmniejszyła się o 190.000 głów. Wedle doniesień austr. centralnej komisyi statystycznej liczba mieszkańców Wiednia od roku 1910 do 31 stycznia 1921 obniżyła się o 10 procent, czyli Wiedniowi ubyło 190.095 osób.

PRZEWODNIK INFORMACYJNY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“

(Przegląd firm handlowo-przemysłowych).

BAKLASZ, Długa 31. Dom Handlowy. Skład hurtowny chemicznych wyrobów.

BOTWIN, Floryańska 30. Skład i pracownia wózków dziecinnych polecenia godna znana szerokim kołom publiczności nie tylko z taniości i trwałości tych niezbędnych w rodzinie sprzętów lecz także z powodu szybkiego uskutecznienia napraw.

BENNO BRETTNER, Dom Towarowy, Rynek gł. 13. Jedna z większych magazynów rzeczywiście o wielkim wyborze rozmaitych materyi sukni gotowych, bielizny kapeluszy, i wszelkich modniarskich artykułów. Właściciel stara się w każdym wypadku zaspokoić wszytkie nawet najwybredniejsze gusta publiczności oddając swój towar o ile możności po cenach jak najniższych czem zyskuje sobie poparcie kupujących.

CHEMIKAL. Fabryka przetworów chemicznych, Kraków, Kościuszki 25. Spólnikiem tej na wielką skalę prowadzonej fabryki jest ceniony przemysłowiec i kupiec p. Lenert, posiadający swe magazyny i sklep przy ulicy Sławkowskiej.

DRAPAŁA, Czarnowiejska 9-11. Zakład automobilowy i blacharski. Właściciel znany jest ze swej uprzejmości i przy pomocy licznych współpracowników wykonywa o szerokim zakresie roboty automobilowe i blacharskie nadto wynajmuje i sprzedaje auta tak osobowe jak ciężarowe Przez swą pracę zyskuje sobie coraz więcej sympatyi i zaufania.

JAKOB GROSS, Rynek gł. 8. Jedna z najpoważniejszych a najtańszych firm w kraju, posiada duże składy wyrobów ze szkła, kryształów i porcelany, sprzedająca istotnie po cenach fabrycznych, cieszy się poparciem wszystkich tak z powodu dobroci i elegancyi towaru jakoteż z uprzejmości właściciela.

GAWOR, Tomasza 2. Pracownia blacharska. Wykonuje z niezwykłą dokładnością i uczciwością wszystkie zamówienia wchodzące w zakres blacharstwa. Właściciel p. Gawor znany w Krakowie obywatel krakowski, czas jakiś służył wojskowo nie mogąc oddawać się swej pracy, którą traktuje jak mało który z naszych rzemielśników. Obecnie oprócz pracy w swej pracowni oddaje swe siły i pilnowaniu tamże robót blacharskich.

IRWING, Tow. Handl. Grodzka 60. Najtańszy skład rowerów maszyn do szycia gum i rozmaitych przyrządów z tego działu. Firma mając ogólne uznanie sprzedaje hurtownie i częściowo.

M. KANAREK, Szewska 9. Biuro techniczne i fabryka maszyn. Od lat znana i godna zaufania firma w kraju dająca pracę wielu ludziom posiada warsztaty w dzielnicy XXII. plac Zgody 12, przeprowadza budowę młynów, tartaków i cegielń dostarcza maszyny do wyrobu własnego i zagranicznego jak również uskutecznia wszelkie naprawy. Firma posiada filie w Warszawie i Lwowie.

KMIECIAK i Ska. Szlak 51, Pracownia stolarska. Firma posiada dwa warsztaty w Krakowie tj. przy ulicy Szlak 51, i przy ulicy Długiej 40. Zasługuje ona na pełne poparcie publiczności, gdyż wyroby jej stolarskie są zawsze znakomicie odrobione a właściciele firmy przerodzone w poczucie artyzmu wyrabiają istotnie piękne rzeczy, które albo można dostać już gotowe lub też na zamówienie.

LESIECKI i Ska Dom Handlowo Przemysłowy (Import eksport). W szerokich kołach polskich przemysłowców znana i bardzo poważna firma posiadająca kilka działów jak: dział handlowy, przemysłowy, naftowy, materyały budowlane (wapno, cement, dachówki itd.) prócz tego zastępstwa wiedeńskiej fabryki samochodów i „Gorkitu“ łącznie z firmą Kaden i Ska. Firma cieszy się zaufaniem i poparciem wszystkich warstw ludności.

NUSSBAUM, Dietlowska 45. Hurtowny i detajliczny skład wyrobów gumowych i cerat zyskuje sobie dużo sympatyi publiczności z powodu jakości i dobroci towarów, których dostarcza.

UCZCIWOŚĆ dom handlowy przy ulicy Podwale l. 3. Istotnie nazwa odpowiada w zupełności postępowaniu firmy, gdyż wszelkie transakcye handlowe przeprowadza firma z zachodnią punktualnością i skrupularnością.

K. OGORZAŁY, ul. Szczepańska. Jedna z najpoważniejszych firm posiadająca na składzie olbrzymi wybór wszelkich artykułów spożywczych zawsze w najlepszych gatunkach.

A SZAPKOWSKI, Parowa farbiarnia i pralnia chemiczna przy ulicy Karmelickiej ogólnie i zgodnie przez wszystkich ceniona firma.

INŻYNIER HOLLAENDER, Szpitalna 7. Biuro przemysłu drzewnego posiadający na składzie forniery i dykty w wielkim wyborze cieszy się poparciem w swerach stolarskich i meblarskich.

KOMUNIKACJA Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDN.

Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ uregulowało już kompletnie swoją służbę z Tryestu do Ameryki południowej.

Jest to najbliższe połączenie z Polski do Argentyny, i Uraguay.

Podróż parowcem pocztowym tego Towarzystwa trwa około 24 dni, parowcem pospiesznym 18 dni. Przed wojną parowiec Towarzystwa „Cosulich“ Martha Washington“ odbył podróż Gibraltar-Rio w 8 dniach. Był to rzeczywiście rekord, o którym dzisiaj mowy być nie może.

Gatunek węgla tak się znacznie pogorszył, że najlepsze parowce nie mogą wyprodukować przedwojennej szybkości.

Tryesteńskie Towarzystwo żeglugi „Cosulich“ jest najlepszą linią pasażerską i towarową dla komunikacyi do Ameryki, południowej i posiada 17 wielkich parostatków. Pozatem Towarzystwa to utrzymuje także komunikacyę do Ameryki północnej, a na specyalną wzmiankę zasługuje parowiec tegoż Towarzystwa „Presidente Wilson“.

Towarzystwo „Cosulich“ posiada własne doki w Monfalcone, gdzie dla swojej linii parowce buduje. Mimo strajków i zaburzeń udało się Towarzystwu temu po wojnie światowej wybudować cztery duże okręta frachtowe.

W Portorose przepięknej miejscowości kuracyjnej, położonej w pobliżu Tryestu odbyła się dnia 2 lipca międzynarodowa konferencya.

W Portorose znajduje się cały szereg ogromnych, modnych hoteli.

Natłok kuracyuszów jest bardzo wielki, a ceny są stosunkowo niskie. Pokój z kompletnem, całodziennem utrzymaniem kosztuje obecnie 30 do 40 lirów dziennie. Luksusowe pokoje dochodzą jednak do 80 lirów.

Portoros jest oddalone od Tryestu tylko o jedną godzinę drogi.

„Palace Hotel“ w Portorose jest najpiękniejszym hotelem w Europie, wybudowanym tuż przed wojną posiada najmodniejsze urządzenia. Prócz tego hotelu należy jeszcze wymienić hotel „Riviera“ i „Villę S. Lorenzo“, które prócz wielu innych są ozdobą tej miejscowości.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „**Goniec Krakowski**“, Spółki z ograniczoną poręką: **Marjan Fontana.** — Redaktor odpowiedzialny **Ludwik Gronus**
Drukarnia „**Prawdy**“ w Krakowie.